

Właśnie jestem po lekturze artykułu pt. "Nie będzie rozbudowy będzińskiego zamku" i zastanawiam się czy śmiać się czy płakać. Tyle przecież słyszeliśmy o tym jaki to ważny projekt i jakie to on przyniesie korzyści turystyczne i finansowe dla miasta. I co się stało? Gospodarze miasta nie przewidzieli chyba, że na etapie projektu wartoby było skonsultować się z wojewódzkim konserwatorem zabytków i uzyskać od niego jakieś wskazówki oraz rady dotyczące rozbudowy zamku. Jak wszyscy wiemy nikt tak naprawdę nie wie jak wyglądał zamek kiedyś, a to co obecnie stoi na wzgórzu zamkowym jest tylko zlepkiem badań historyków. Badania i opinie niezależnych historyków, a rzeczywistość i potrzeby miasta to dwie różne sprawy. Tak więc powstał projekt, który nie sprostał oczekiwaniom WKZ. Sam osobiście uważam, że rekonstrukcja to ciekawy pomysł. Ale pomysł trzeba rozwinąć z rozsądkiem, a nie disneylenderską wizją. Generalnie od dłuższego czasu mam wrażenie, że w Będzinie przydałby się specjalny, niezależny zespół, w którym znajdowałby się: miejski architekt, urbanista, historyk i dobry manager od inwestycji i PR. Taki zespół mógłby się zajmować tymi wszystkimi strategicznymi projektami. Wracając do artykułu wspomina on także o zagospodarowaniu podziemi i budowę punktu widokowego. Co do podziemi to słyszałem opinię, że może być problem z prawem własnościowym, bo będąc właścicielem działki, jesteś właścicielem również tego co znajdują się podziemią - czy logiczne nie wiem. Pytanie do jakiej głębokości? Odnośnie punktu widokowego, chętnie zobaczyłbym jakiś projekt tegoż punktu. Miasto wciąż jeszcze nie wybudowało kładki (pomimo, że ponoć zostało wydane pozwolenie na jej budowę), o której też już była mowa kilka lat temu. Bo co z tego, że rozbuduje się wzgórze zamkowe, jak przejście przez ulicę Kołątaja przy obecnym natężeniu ruchu, będzie graniczyć z cudem. Przedstawiam zapomniany projekt kładki.



wyświetleń: 613